Rok X

Nr. 115

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Sobota: Paschalisa
Niedziela 4 po Wielk. Feliksa

CHOJNICE, niedziela dnia 18 maja 1930 r.

Słońca wschód 4 04 zachód 19 49
Księżyca wschód 0 19 zach. 6 58

Przemówienie Marszałka Trąpczyńskiego

(na zebraniu przedwyborczem w Gnieźnie w dniu 11 maja br.)

Podajemy je poniżej według tekstu, ogłoszonego przez „Kurjer Poznański" w d. 13 maja br.

Smutne ekonomiczne położenie Polski tylko częściowo jest skutkiem ogólnej depresji europejskiej. Głównie zaś jest ono rezultatem pustej blagi rządów pomajowych, które, opierając się na wyjątkowej konjunkturze r. 1926-27, połączonej ze strajkiem angielskim, popchnęły kraj obiecankami znacznych kredytów do niezliczonych nowych przedsiębiorstw, Kredyt zagraniczny unika Polski, gdy widzi, że ludzie będący u steru, wyrażają się z pogardą o prawie.

Polska polityka skarbowa cierpi na tem, że brak sprawiedliwości podatkowej, i na tem, że, gdy były w skarbie pieniądze, szafowano niemi bezmyślnie. Klub Narodowy walczył ciągle, choć daremnie, o reformę podatku obrotowego.

W polityce zagranicznej rządy pomajowe przyczyniły się mocno do obniżenia powagi i wpływu Polski. Przed majem 1926 Niemcy nie byliby śmieli zaproponować takiego traktatu, jaki dziś rząd miał zamiar przyjąć.

Program Klubu Narodowego, to nie obrona jakichkolwiek stanowych interesów, ale strzeżenie interesów wszystkich klas wedle zasad sprawiedliwości. Bo doświadczenie uczy, że w rozsądnem pojęciu niema rzeczywistego nierozwiązalnego antagonizmu, np. między interesem kamienicznika a lokatora, wierzyciela a dłużnika, pracodawcy a pracobiorcy, wreszcie producenta żywności a konsumenta. Stałą korzyść daje tylko powodzenie drugiej strony: fabrykantowi np. nie może się dobrze powodzić, gdy robotnik cierpi biedę a robotnikowi, gdy fabrykantowi się źle powodzi.

Następnie marsz. Trąmpczyński przedstawił zebranym historję ostatnich przesileń, poczynając od grudnia 1929. Sejm w ostatnim czasie udowodnił, że lepiej pracuje od rządu. W grudniu 1929 przedstawiły stronnictwa, reprezentując razem przygniatającą większość Sejmu, p. Prezydentowi Rzplitej szereg żądań, które każdy uczciwy człowiek mógłby podpisać. Ten Sejm, oskarżany ciągle przez piłsudczyznę o partyjnictwo, wymagał zgodnie jedynie powrotu do prawa, które w Polsce ciągle jest naruszane. Niczego więcej!

W odpowiedzi wysunięto rząd p. Bartla, który starał się o zachowanie pozorów praworządności, a został przez mafię pułkowników tylko na to wysunięty, aby uzyskać od Sejmu budżet państwowy.

Po zawotowaniu przez Sejm niezaufania ministrowi Prystorowi, oskarżonemu o wielokrotne łamanie prawa, rozpoczęła się tragifarsa tworzenia nowego gabinetu. Wysunięto nasamprzód zupełnie niepoważne kandydatury marszałka Senatu p. Szymańskiego i p. Jana Piłsudskiego. Celem tej komedji było zyskanie na czasie, tj. aby Sejm w braku rządu nie mógł odbywać regularnych posiedzeń i nie zdążył się już zająć różnemi sprawami bardzo nieprzyjemnemi, np. sprawą Czechowicza i zabraniem ze skarbu 8 miljonów na wybory BB. Rzeczywiście chwilowo się intryga udała; bo nadszedł 31 marca, i Sejm, uchwaliwszy budżet, został natychmiast zamknięty.

Wtedy wypłynął rząd pułkowników pod batutą p. Sławka, — rząd, który jest prowokacją opinji publicznej, Mówca zajął się następnie osobami pp. Sławka, Czerwińskiego, Cara i Prystora i skonstatował, że nominacja p. Prystora ponownie — pomimo otrzymanego votum niezaufania — sprzeciwia się konstytucji. Gdy w podobnym wypadku we wrześniu 1926 p. Prezydent zamianował p. Sujkowskiego, mówca zwrócił mu wyraźnie na to uwagę.

Za jednego z największych szkodników w nowym gabinecie, mówca uważa p. Cara, który prawo chce zastąpić „zwyczajami". Ale przy takiej „interpretacji" pojęcia prawa, mógłby ktoś dojść do wniosku absurdalnego; że złodziej, który dwa lub trzy razy ukradł bezkarnie, nabył prawo do dalszych kradzieży.

Uderza też w rządach pomajowych brak poczucia przyzwoitości u różnych świeżo upieczonych dygnitarzy. Ludzie, którzy przed zamachem często pewnie nie posiadali drugiej pary spodni, szukają zaspokojenia swej ambicji w zadawaniu szyku za pieniądze państwowe. Mówca stwierdza, że zamach majowy, chociaż się chwilowo udał, i nadal uważać będzie za zbrodnię; bo już jako dziecko uczył się wiersza Antoniego Góreckiego pod tytułem „Śmierć zdrajcy ojczyzny", wiersza kończącego się słowami: „Niema, niema przebaczenia dla tego, co przelał krew braci!"

Wprawdzie imiennik owego poety w dniu 31. 5. 1926 miał odwagę meldować pomnikowi Józefa Poniatowskiego o zwycięstwie Piłsudskiego w zgromadzeniu narodowem. Zapomniał on widocznie, że Józef Poniatowski w r. 1792 na propozycję stryja swego, króla St. Augusta, aby przeszedł do Targowicy, tj. aby złamał przysięgę, złożoną na Konstytucję 3 Maja, odpowiedział: „Żołnierz ma tylko jedno słowo, a poczciwy człowiek jedną przysięgę".

Stronnictwom centrowym, z któremi walczymy w okręgu gnieźnieńskim, nie odmawiamy poczucia narodowego, ale musimy im zarzucić, że w owym feralnym dniu 31. 5. 1926 stchórzyły, głosując na człowieka który dwa dni przedtem śmiał narodowi polskiemu grozić batem.

Pomimo rezultatu tego tchórzostwa, tj. faktu iż p. Piłsudski został przez większość zgromadzenia narodowego wybrany Prezydentem, zbrodnia zamachu majowego nie przestała być zbrodnią. Tak samo zbrodnia podziału Polski nie przestała być zbrodnią. pomimo, że Sejm Polski w r. 1773 stchórzył w swej większości i rozbiór zaakceptował.

Mówca przechodzi do omówienia listu p. Piłsudskiego z d. 19. 3. 1930. P. Piłsudski imaginuje dziś sobie, że gdyby nie był chciał, nie potrzebował Sejm w r. 1919 zwoływać. Twierdzenie to jest objawem zaniku pamięci. Wówczas, gdy p. Piłsudski zatwierdzał w Warszawie jedynego przedstawiciela zagranicy Niemca hr. Kesslera, nie miał żadnego oparcia w społeczeństwie; był bardzo rad przyjazdowi Paderewskiego, który go wybawił z bardzo przykrej sytuacji.

Nieprzyzwoite wycieczki i wyzwiska, skierowane przeciwko Sejmowi i posłom, byłyby zrozumiałe, gdyby były skierowane tylko przeciw posłom, którzy nie dorośli do swego stanowiska. Ale p. Piłsudski czuje nienawiść do każdego Sejmu, bo nie chce dopuścić do kontroli swej gospodarki. Taka kontrola będzie obowiązkiem każdego Sejmu, także nad gospodarką w wojsku. Kraj chętnie płaci więcej, niż miljard, na armję. która jest jego ukochanem dzieckiem, ale ma prawo się dowiedzieć, co się dzieje z temi pieniędzmi. Sejm raczej za mało zajmował się tą kontrolą. Np. powinien się zapytać o to,, czy dla przygotowania obrony kraju jest potrzebne, aby p. Piłsudski utrzymywał kosztem skarbu aż kilka luksusowych samochodów.

„Ja osobiście, o ile sobie przypominam. nigdy w życiu nie potrafiłem naruszyć granic honoru", pisze p. Piłsudski. W związku z tem stwierdził mówca, że na własne oczy czytał list z r. 1929, w którym p. Piłsudski, bez zrozumiałego powodu ciężko obraziwszy pewnego generała, bardzo szanowanego, oświadczył, że świadków jego nie przyjmie.

Mnie samemu — mówił marsz. Trąmpczyński — zarzucił p. Piłsudski w r. 1925, że jako marszałek Sejmu, tak samo jak cały Sejm, w r 1920 stałem na żołdzie ententy. Gdy na me żądanie p. Piłsudski deklaracji co do tego twierdzenia odmówił, przedstawiłem jako marszałek Senatu sprawę konwentowi senjorów w Senacie, zapowiadając, że zamierzam napiętnować z trybuny Senatu czyn p. Piłsudskiego jako oszczerstwo z palca wyssane. Konwent senjorów jednak, chcąc uniknąć skandalu europejskiego, uprosił mnie jednomyślnie, aby wobec faktu, że p. Piłsudski nie podtrzymuje twierdzenia i wobec bezsensowności zarzutu, uważał sprawę za załatwioną.

A gdy p Piłsudski w r. 1928 postawił w komisji senackiej twierdzenie, że poprzednicy jego marnowali fundusze budżetu wojskowego na rozpustę („wesołe budżety"), Sejm postanowił zawezwać urzędowo p. Piłsudskiego, aby objaśnił, jakie osobistości miał na myśli. Do tego żądania przyłączył się generał Szeptycki, b. minister spraw wojskowych. Co wtedy zrobił p. Piłsudski? Postarał się szybko o to, aby Sejm został zamknięty, — i w ten sposób uchylił się od odpowiedzi na zarzuty, które też były z palca wyssane.

Mówca konstatuje. że sam nigdy w Sejmie nie przyzwoitem wyzwiskiem nikogo nie obraził, — jeśli zaś, wypełniając obowiązek poselski, twierdził o kimś coś ubliżającego, to natychmiast ofiarował na swe twierdzenie dowody. Mówca zarzucił był np. p. Piłsudskiemu, że uchronił winowajców, którzy napadli p. Zdziechowskiego, od kary — niewątpliwie ciężki zarzut czynu, podlegającego kodeksowi karnemu, — ale mówca ofiarował był dowody na swe twierdzenie, poczem nic juz nie było o sprawie słychać!

Tylko mimochodem wspomniał mówca o dyskusji, którą w swem piśmie rozpoczął p. Piłsudski w kwestji wydzielin ludzkich. Mówca podziela zdanie sen. Kulerskiego, że to jest zagadnienie dla lekarzy.

W końcu mówca wspomniał o rozmowach jakie prowadził p. Piłsudski w kwestji zastrzelenia kilku posłów, p. i. pos. Trąmpczyńskiego. „Jeśli to miała być pogróżka w moim kierunku — oświadcza mówca, — to mogę p. Piłsudskiego zapewnić, że będzie bezskuteczna, — bo postępowania swego nie zmienię. Dożyłem wieku, który uchodzi za bliski kresu życia; nie mam więc wiele do stracenia, życie moje jest w ręku Boga. Ale, jeśli mi jest przeznaczonem zginąć z ręki zbirów, to pociechą mi jest, że śmiercią moją przyniosę korzyść krajowi. Bo naród się ocknie. Nie wątpię, że zostałbym pomszczony!"

Marszałek Trąmpczyński zakończył: Wybory powinny się odbyć pod hasłem: precz z piłsudczyzną! precz z bezprawiem!

Plany p. Deweya.

Warszawa. Prasa „sanacyjna" donosi z Bukaresztu:

P. Dewey, amerykański doradca przy rządzie polskim, bawiący niedawno w Bukareszcie jako gość rządu rumuńskiego, brał udział w licznych konferencjach z przedstawicielami rządu i przemysłu oraz w towarzystwie min. Madgearu odwiedził stalownie w Resita i port w Konstancy.

Wrumuńskiej prasie rządowej ukazała się sensacyjna wiadomość, że wizyta p. Deweya będzie miała daleko idący wpływ na przyszłe stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Rumunją oraz że p. Dewey, którego stanowisko jako doradcy finansowego w Polsce wygasa na jesieni, niezwłocznie powróci do Ameryki, gdzie stanie na czele wielkiej instytucji bankowo - przemysłowej, która skieruje kapitał amerykański do Rumunji i Polski dla rozwinięcia naturalnych zasobów tych krajów.

P. Dewey zamierza w czerwcu wyjechać do Białogrodu, co by świadczyło o tem, że w zakres planów p. Deweya wejdzie również i Jugosławja.

Oratorjum Nowowiejskiego w Budapeszcie.

Oratorjum „Quo Vadis?" Feliksa Nowowiejskiego, które zdobyło sobie w marcu Jugosławję, obecnie wkracza na Węgry.

Dnia 29 kwietnia rb. wystawiono oratorjum to w katedrze koronacyjnej Budapesztu. Dyrygował znakomity kapelmistrz węgierski p. Sugar a śpiewali wytrawni artyści pp. Lozsy i Palffy.

Polska na Międzynarodowej Wystawie Przemysłu i Rolnictwa w Belgji

Świeżo otwarta została w Liege ((Leodjum) w Belgji Wystawa Międz. Przem. i Rolnic., na której znajduje się także pawilon polski, który stanowić może chlubę polskiej energji i polskiej przedsiębiorczości.

Ze wszystkich pawilonów jedynie pawilon polski był gotów w określonym terminie. Inne pawilony, jak niemiecki, czechosłowacki będą ukończone za dni kilkanaście. a sama nawet wystawa belgijska, mimo otwarcia będzie gotowa za miesiąc.

Z sympatjami dla naszej pomysłowości i przedsiębiorczości nie kryli się poważni przedstawiciele narodu belgijskiego, dziwiąc się naszej prężności gospodarczej. Otworzyły się im oczy na nasz przemysł, stwierdzali, że po raz pierwszy dowiadują się o Polsce.

Uznanie wyraziła także i pozytywnym stosunkiem, wyrażającym się w dokonywanych tranzakcjach. Przykład: olbrzymie zainteresowanie polskiem szkłem, krzesłami żelaznemi i w ślad zatem zawierane tranzakcje handlowe, a już nasz przemysł ludowy pobił rekord zainteresowania, ponieważ w pierwszym dniu wystawy zakupiono wszystkie tego przemysłu wyroby, a firma otrzymała dalsze zamówienia.

„Koelnische Zeitung" słowami pełnemi pochwał, stawia pawilon polski na wysokim poziomie. Utarła się na Wystawie belgijskiej opinja, że cała wystawa, to raczej Targi, a jedynie pawilon polski odpowiada poziomem swym wymogom wystawowym.

Dokonano tego dzieła przy wybitnej pomocy studentów polskich w Liege, dzięki osobistemu kierownictwu dyr. Kępistego. Dalszym wyrazem zainteresowania naszemi wyrobami monopolowemi, tak w kraju ulegającemi surowej krytyce. jest ten szczegół, że przedsiębiorcy belgijscy, mimo doskonałych swych i względnie tanich wyrobów tytoniowych, chcą nazwiązać kontakt z naszym monopolem. Olbrzymie zainteresowanie odczuwać się dało wyrobami krzeseł żelaznych f-my Jarnuszkiewicza. W pierwszym dniu wystawy pawilon nasz zwiedziło 6,000 osób.

Reprezentowane są w pawilonie polskim turystyka, metalurgja, nafta, przemysł chemiczny. szklany, włókienniczy, solniczy, papierniczy, drzewny, ludowy. Obszar terenu pawilonu obejmuje 1230 mtr. kwadr.

Wypróbowanem okiem czuwa nad całokształtem dyrektor byłej Pewuki dr. Wachowiak. Król bohaterskich Belgów, Albert I., w najbliższych dniach zwiedzi pawilon polski.

Zasługi Nerona

Otrzymujemy następujące wiadomości:

— Złożyło się tak, że na obchodzie 3 Maja br. byłem w Horodence, m. in. na przemówieniu dyrektora tamtejszego gimnazjum, nazwiskiem, o ile dobrze pamiętam, Silnicki. Była to apoteoza p. Piłsudskiego, do której naciągał już nietylko historję Polski, ale świata. Możnaby to jeszcze zrozumieć, ale w toku swych wywodów powiedział on:

— Nero dobrze zrobił, niszcząc społeczny czynnik rzymski. Że przytem dostało się trochę i chrześcijanom, to trudno, ofiary być muszą. Nero dobrze zrobił. bo ukrócając czynnik społeczny na rzecz czynnika państwowego, uratował państwo rzymskie, które trwało jeszcze 500 lat...

Czy możnaby jeszcze kilka lat wstecz pomyśleć, by znalazł się u nas człowiek, któryby śmiał publicznie wyrazić się z takiem lekceważeniem o pierwszych męczennikach?

A potem przeszedł mówca do odmieniania nazwiska p. Piłsudskiego na wszystkie przypadki i w związku z całą historją Polski, jako męża opatrznościowego, który jeden tylko może to i tamto itd.

Chojnice w dziejach Polski

W niedzielę nadchodzącą obywatele Chojnic zobaczą na scenie Hotelu Centralnego wielką i zajmującą lekcję historji Chojnic i Polski i ponadto pełną wesołego humoru, tego humoru swobodnego i niewinnego, nie takiego, co idzie z cudzej szkody lub ułomności, lecz z tragikomicznej sytuacji, w jakiej znajdowały się Chojnice podczas oblężenia przez Polaków.

Tę lekcję zajmującą pokażą nam harcerze młodzi z gimnazjum, którzy chcą w imię swych haseł samodzielnej pracy zdobyć sobie grosz na obóz letni w wakacjach, dając w zamian próbę swej sztuki i zręczności scenicznej.

Ale nietylko z powyższych powodów należy iść i posłuchać, lecz przedewszystkiem dlatego, że w sztuce „Szturm na Chojnice" każdy chojniczanin i Polak dowie się, jak zankomitą rolę w historji ojczyzny grał nasz stary piękny gród chojnicki. Kilkakrotnie Chojnice najsilniejsza twierdza ongiś Pomorza, zaważyły na losach Polski, boleśnie i radośnie dla Polaków.

Najpiękniejszą może chwilą dla każdego Polaka - chojniczanina przedstawia nam autor tej sztuczki. prof. Bieszk, zapalony widać miłośnik spraw chojnickich, skoro już drugą jego sztukę z dziejów Chojnic w ciągu dwóch lat widzimy na scenie.

Otóż jest to chwila ostatecznego powrotu Chojnic do państwa polskiego w r. 1466. Wojna 13-letnia, rzec można, toczyła się między Chojnicami a Malborgiem. Z początku wojny r. 1454 klęska chojnicka, zadana Królowi Kazimierzowi przez chojniczan na nizinach przed wzgórzem Szenfeldzkiem, tak fatalnie zawisła na losach wyprawy, że natychmiast połowa miast pomorskich wróciła w ręce krzyżaków i dopiero, gdy Chojnice zostały zdobyte szturmem, pokój tak długo się przewlókłszy, mógł być zawarty — parę tygodni po zdobyciu naszego miasta.

Mylne jest mniemanie rozpowszechnione wśród chojniczan, jakoby Chojnice zawsze były miastem czysto niemieckiem. Należy pamiętać o tem, że Chojnice przed wojną 13-letnią należały do Związku jaszczurczego, obejmującego wszystkie żywioły na Pomorzu, wrogie srogiej władzy krzyżackiej. A choć one pierwsze wystąpiły ze związku, to zawsze istniało w Chojnicach stronnictwo polskie, które nieraz brało widocznie górę w polityce miasta, i na którego czele stali ludzie o polskich nazwiskach, jak Witkow czyli Witkowski, a nawet i niemieckich. Także później Chojnice zajmowały stanowisko wrogie Prusakom, jak w wojnie napoleońskiej i w czasach szwedzkich.

Być dobrym chojniczaninem znaczy być dobrym Polakiem, bo nie można kochać swej ojczystej ziemi, gdy się jej nie zna. Dlatego poznać bliżej swój kraj i jego historję — znaczy pogłębić swą miłość ojczyzny. W „Szturmie na Chojnicach" zobaczymy piękną i dalszą kartę z historji Pomorza, Chojnic i Polski. Zobaczymy, jacy ludzie odznaczyli się w tej wyprawie przeciw Chojnicom. jesteśmy świadkami chwili, gdy król polski, bodaj ostatni raz był w Chojnicach, chwili, która zmazała plamę pogromu wojska polskiego przez pogrom krzyżaków. Zobaczymy działalność pana Bażyńskiego, niezmordowanego działacza patrjoty z ziemi chełmińskiej, dla odzyskania Pomorza, jako dowódcę strasznego Związku Jaszczurczego, który sprawił wypędzenie Zakonu z Pomorza. Widzimy dalej **Ostatniego Krzyżaka, jaki** srożył się w Chojnicach i na Pomorzu, komtura człuchowsk. Ulrycha Kisenowa. W jego postaci zaklęta jest cała ohyda okrucieństwa i przewrotności, któremi odznaczał się zwłaszcza pod schyłek swego panowania ten straszny niemiecki Zakon rycerski. Jego pamięć pokutuje niesamowicie do dziś dnia w pamięci ludu naszego kaszubskiego. Bo jest przezwisko „Ty komtoru!" co znaczy tyle jak ostatni łajdak. Także ropuchę przezwali kaszubi nasi naz. „komtora". Ostatnie właśnie chwile Zakonu i jego pokonanie przed stawią nam harcerze w swej patrjotycznej sztuce.

Słychać nieraz narzekania na to, że w widowiskach objazdowych dawają nam sztuki zagraniczne, lub jakieś głupstwa, które nic a nic nie obchodzą Pomorzanina, znanego z poważnego myślenia. Otóż mamy sposobność widzieć sztukę swoją i dla swoich pisaną, i nie ponurą jakąś lub tragiczną, które na ciężkie czasy mniej są ulubione, lecz prawdziwą komedję pełną pysznego humoru, choć nie pozbawioną momentów poważniejszych. Nie mają powodu narzekać na teatr ci, którzy nie chodzą na widowiska, bo któż decyduje o teatrze i jego rozwoju, jak nie widz? Komu leży więc na sercu, by w Chojnicach grano sztuki swojskie i godne, niech sobie tę sztukę ogląda w niedzielę.

Nie ulega wątpliwości, że kino nie jest najodpowiedniejszym pokarmem duchowym, zwłaszcza dla starszej młodzieży, która głównie do niego uczęszcza. Niech w niedzielę lub w sobotę idzie na „Szturm", to odniesie wrażenia weselsze i trwalsze, niźli z kina.

Także harcerzom młodym należy życzyć zrozumienia ze strony społeczeństwa, w postaci pełnego powodzenia kasowego. Wszak wiadomo, że młodzież zawsze szczupłe ma środki do swych wysokich zamiarów. Pieniądz zapłacony harcerzom za ich widowisko, nietylko jest mozolnie zapracowany, ale także owocny dla całego społeczeństwa, jeśli on zaszczyci swą uwagą i uznaniem tych młodych zuchów, którzy porywają się na tak trudne zadanie jakiem jest przygotowanie sztuki historycznej. Kto dobrze życzy naszym dzielnym „czuwajkom", niech idzie pomóc zapełnić ich widzownię. Bo może znów powiedzą że gdzieindziej więcej znajdują zrozumienia ze swą sztuką, niźli w własnem mieście?

Ruch rewolucyjny w Indjach.

Londyn. 15. 5. przedpołudniem pani Naidu na czele swych ochotników rozpoczęła marsz na składnicę soli w Dharasana. Pochód otoczyły silne oddziały policji, nie dopuszczając do dalszego marszu.

Na wezwanie policji do rozejścia się, pani Naidu poleciła swym zwolennikom usiąść na drodze.

Londyn. Wydział wykonawczy narodowego kongresu indyjskiego obraduje w Alahabad już trzy dni i trzy noce bez przerwy przy zamkniętych drzwiach. Tematem obrad jest dalsze trwanie w oporze przeciw władzom angielskim.

Wobec ściśle przestrzganej poufności obrad nie można dowiedzieć się nic konkretnego.

Samoloty niemieckie nad Górnym Śląskiem.

W okresie przedwyborczym do Sejmu śląskiego zauważono na terenie polskiego G. Śląska 3 samoloty niemieckie, które rozrzucały proklamacje, nawołujące ludność śląską do utrzymania wierności Niemcom i głosowaniu na listę niemiecką.

Fakt ten jest naruszeniem międzynarodowej konwencji lotniczej tem bardziej godny napiętnowania. że prasa niemiecka podnosiła wielki alarm z powodu rzekomych lotów polskich nad terenem Prus Wschodnich, co okazało się zresztą nieprawdą i zostało zdementowane przez rząd niemiecki.

13-ta szkoła polska w Prusach Wschodnich.

Po długich staraniach otworzono w Pruskiej Dąbrówce w powiecie sztumskim trzynastą z rzędu polską szkołę w Prusach Wschodnich. Nauczycielem przy nowej szkole jest p. Nowakowski. Otwarcie szkoły poprzedziła uroczysta msza św. i przemówienie kierownika Polsko - Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Ziemi Malborskiej p. Golisza ze Sztumu.

PRZEGLĄD PRASY.

Po czterech latach.

W rozważaniach z okazji czterolecia rządów „sanacji moralnej" rządowa Gazeta Poska opisuje w uogólnionych zdaniach okres „sejmowładztwa", obalony przez zamach stanu. Tłumacząc jak doszło do zamachu tego, pisze:

Niedomagania łagodne w państwie leczyć można ewolucyjnie (rozwojowo) w drodze oświaty i prawa.

Lecz gdy ogniskiem zarazy są ci, którzy prawa stanowią, państwo iśćby musiało do zagłady, gdyby szkodnikom nie wyrwano jadowitego żądła.

Na to odpowiada zwięźle a dosadnie „Polska"

Nie sztuka wyrwać żądło, gdy się ma potem dostateczną siłę. Sztuką jest nowy trwały i twórczy porządek ustanowić, aby sprawy publiczne iść mogły dalej szerszem korytem i szybszym nurtem.

Czy to się stało?

„Głos Narodu" zauważa. że:

Żyjemy fikcjami pozorami. Nazewnątrz robimy wrażenie republiki demokratycznej, w której Naród sam sobie jest — według pięknego określenia — królem i sam sobie następcą tronu". Ale to jest fikcją którą obóz sanacyjny tem chętniej głosi, im niechętniej odnosi się do niego społeczeństwo. Chce się wymknąć od odpowiedzialności, która go przeraża. Chce zwalić ją na przeciwników, sobie tylko przypisując udział w sukcesach.

Forma więc nowego ustroju nie skrystalizowała się jeszcze. Błądzimy między niechętnie wspomnianą przeszłością a niewiadomą przyszłością.

Ale oto dziś ci, co przed czterema laty palili sztandary demokracji, rzucają w ogień symbole dyktatury.

Wybory śląskie, wybory uzupełniające do Sejmu wyraźnie wykazują, że fala odpływa.

ABC. wskazuje, że tak zwykle bywa, gdy po wielkich obietnicach nie przychodzi ich urzeczywistnienie.

Po czterech latach obecnego „systemu" zaczęto tu coraz głośniej, coraz natarczywiej pytać: gdzież ten dobrobyt? gdzie stabilizacja stosunków? Konspiracja programowa u góry, coraz burzliwsze fermenty u dołu, niepewność jutra, kryzys w rolnictwie, zastój w przemyśle, wzmagające się bezrobocie, głód mieszkaniowy brak kredytów nadmiar podatków, coraz większa nędza.

Nie dziw, że na tem tle wzmaga się opozycja. Dziwićby się należało, gdyby objawu tego nie było.

„Czas" dostrzega, że „sejmokracja podnosi głowę". Oto obraz widziany z okien tej redakcji.

Powstał w Sejmie centrolew z socjalistami na czele, głoszący otwarcie potrzebę obalenia rządu i zastąpienia go przez gabinet, mający za sobą skonfederowaną większość stronnictw. Do centrolewu nie weszli wprawdzie narodowi demokraci, ale sympatyzują z nim gorąco, licząc że rządy centrolewu będą krótkotrwałe, a po ich prędszem czy późniejszem skompromitowaniu się przyjdzie kolej na faszyzm nacjonalistyczny w duchu Obozu Wielkiej Polski

Nie dziw, że takie rzeczy przewidują konserwatyści z „Czasu" wierni przecież sanatorzy Znamienne jest w tych kołach takie czarnowidztwo.

Katowicka „Polonia" takie zamieszcza wywody na ten sam temat:

Niesumienną lekkomyślnością jest świadome stawianie nieziszczalnych żądań, a następnie uchylanie się od odpowiedzialności za ich nierealizowanie lub za ujemne wyniki prób wprowadzenia ich w życie. Kto swój program bierze na serjo musi go przykrawać wedle realnych możliwości, licząc się z ewentualnością, że od krytyki będzie musiał przejść do pozytywnego działania.

Do tego dodaje „Rzeczypospolita":

To prawda! System przedmajowy — o ile był tam zresztą jaki system — łatwo było krytykować. Skoro przyszło do pozytywnej konstrukcji czegoś nowego, ujawniły się olbrzymie trudności. Walczy się z niemi nieskutecznie a przynajmniej niedość skutecznie, skoro po czterech latach taki się ma bilans.

Dwa szturmy na Chojnice

W związku z wystawianą w niedzielę sztukę p. „Szturm na Chojnice" nie od rzeczy będzie podać krótką historję wojny trzynastoletniej.

Z chwilą, gdy do Polski zaczęły się garnąć szerokie masy ludności podległej krzyżakom, gdy związek jaszczurczy przysyłał listy poddańcze, w tej chwili słał Zakon do króla zapewnienie wierności. Jednakowoż król Kazimierz narzuca się na zwierzchnika. W lutym rozpoczął się bunt wyrzuceniem komtura z Gdańska, z Królewca i w ciągu 4-ch tygodni 54 miast i grodów wypowiedziało Zakonowi posłuszeństwo, a **Zakonowi pozostały tylko trzy grody wierne: Malborg, Sztum i Chojnice.** Wszystkie te miasta pomorskie i pruskie po upadku Hanzy, a wybijania się Antwerpji i Londynu, widziały swój ratunek w przynależności do Polski. Wierzyły one, że w łączności z Polską otworzą im się rynki, przywileje i ważne ulgi handlowe. Zakon krzyżacki przystępował do wojny bez zapału, związkowcy z desperacką stanowczością, Polska z małem przygotowaniem. Podczas gdy Związek pruski zdobywał najważniejsze grody: Toruń, Gdańsk, Elbląg i zdobył już 56 zamków. Polacy naradzali się w Brześciu Łęczycy i Sandomierzu. Litwini usunęli się, Małopolanie byli wojnie niechętni, początkowa pomoc pod wodzą wojewody brzeskiego, Mikołaja Szarleja. była niewystarczająca. Zdoby to jeszcze Sztum, Malborga nie wzięto, ale pod Chojnicami zamiast wojować, sejmikowano, toteż Polacy ponieśli sromotną klęskę. Siła wojska polskiego była większą, wynosiła 16000, a Krzyżaków 12000. Obrońca Chojnic v. Planen wypadł z twierdzy szczęśliwie i pobił oblegających. Zginął wówczas śmiercią bohaterską podkanclerzy Piotr ze Szczekocin. ale wielu magnatów daremnie się poddawało. (Fragment z tej bitwy znajduje się na obrazie w sali ratuszowej). Tylko król nie upadł na duchu i zaraz przygotował dwie nowe wyprawy pod Łasin, choć z małym skutkiem. Skutki tej klęski były niepowetowane, gdyż szereg miast pruskich nawet Gniew, wróciło do Zakonu zpowrotem i zaznaczył się wówczas ten podział dzierżaw państwa Krzyżackiego, który stał się dla Polski fatalnym na przyszłość, podział na Prusy Zachodnie, trzymające z Polską i Prusy Wschodnie, wierne Zakonowi. Na wiosnę w r. 1455 odpadł Królewiec a za nim całe Prusy Wschodnie, gorzej nawet, bo Prusy Zachodnie trzeba było na nowo zdobywać, król miał w tym roku tylko 33 grody a Zakon znowu 49. W Prusach Zachodnich trzeba było zdobywać Chojnice, Tczew, Sztum i Malborg, około którego rozgrywać się będą dalsze losy wojny.

Ale nietylko król Kazimierz był wytrwałym w wojnie, był nim niemniej Gdańsk. Wierność Gdańska opierała się na interesach i korzyściach handlowych, jakie Gdańsk przewidywał z łączności z Polską. Nadto król Kazimierz wyjątkowo wyposażył to miasto, uczynił je jakby państwem w państwie, na co wskazują przywileje, z których najważniejszy z dnia 15 maja 1457 roku. Gdańsk sam prowadził wojnę z królem duńskim Krystjanem, który wypowiedział ją Kazimierzowi mszcząc się za to, że związek nie jemu, lecz Jagiellończykowi się poddał. I Gdańsk prowadzi wojnę zwycięską. Oto 3 okręty gdańskie pobiły w dn. 25 sierpnia 1458 roku 16 okrętów duńskich i inflanckich przy wyspie Bornholm. Gdańszczanie niepokoili wybrzeże Bałtyku od Lubeki po Rygę aż Krystjan zmuszony był zawrzeć z Gdańskiem początkowo zawieszenie broni, a wreszcie nieograniczone zawieszenie w r 1462 dnia 7 sierpnia.

Jakkolwiek Zakon odzyskał szereg miast i grodów położenie jego jednak było fatalne, gdyż prowadził wojnę żołnierzami zaciężnymi, z którymi zawarł niekorzystne kontrakty, na podstawie których wolno było zaciężnym na wypadek nie zapłacenie na czas żołdu według swej woli sprzedawać i zastawiać zamki. Przeto Gdańsk podniósł myśl wykupu zamków za pieniądze od zaciężnych, gdy Zakon święcił pustkami w kasach i żołdu nie ułacił. Król temu propektowi był niechętny, ale widział małą ochotę do wojny, wreszcie zezwolił — Gdańsk za poparcie finansowe tej myśli dostał okręg pucki w zarząd.

Znamy dwa układy o wykupno zamków. W jednym jest mowa o 21 zamkach i sumie 436000 dukatów, w drugim o 6 zamkach, a kwota nie jest nam znaną. Oczywiście były to tylko projekty gdyż Krzyżakom zostało mało zamków, to też mowy nie było o zapłaceniu zaciężnym sumy 436000 dukatów, Można najwyżej mówić o sumie 190000 dukatów. Z tej sumy Polska zapłacić miała połowę, drugą połowę Prusy, a z tej drugiej połowy ⅓ Gdańsk. W rzeczywistości Gdańsk wypłacił nie ⅓ połowy ogólnej kwoty, lecz całą połowę pożyczając pieniądze i królowi i związkowi miast pruskich. Polska dla pokrycia kosztów, wynikających z oddania Malborga, Tczewa i Iławy, uchwaliła połowę czynszów tj. więcej niż dwukrotny pobór. To mogło przynieść około 75000 duk.

Po kilku walkach o Malborg zawarto roczne zawieszenie broni .

Następny okres po upływie zawieszenia rozpoczął się dla Polaków korzystnie. Tak więc padł Elbląg, a wojsko pod wodzą Bernarda Zimmenberga poszło w rozsypkę, następnie kapitulował Gniew dnia 27 grudnia 1463 roku. Zniechęcony **niemiecki kondotjer, Bernard Zinnenberg,** zatrzymując w zastaw zamki: Chełmno, Starogard i Brodnicę, **zawiera układ z królem,** zobowiązując się nie dawać żadnej pomocy Krzyżakom i nie przeszkadzać stanom ziemi chełmińskiej w poddaniu się królowi. Wkrótce potem biskup warmiński, Paweł Legendorf z Mgowa, przyrzeka królowi poddać wszystkie grody, co też uczynił na początku roku 1466. Całe Pomorze Gdańskie, ziemia Chełmińska i Warmja były w rękach polskich prócz kilku zamków, które sterczały jak rafy koralowe wśród morza niechęci ku Krzyżakom. Gdańszczanie zajęli po półrocznem prawie obieżeniu Puck, wojska zaś królewskie przy ich wydatnej pomocy zdobyły Nowe. Najzacięciej bronił się Starogard, który po 10 miesięcznem oblężeniu zdobyto, oddięto Krzyżakom dostęp do Warmji przez zdobycie Melzaku przez Jana Skalskiego. Wojna kończyła się tam gdzie się właściwie zaczynała, tj. **przy obleganiu Chojnic. Król sam pospieszył** z posiłkami litewskiemi i tatarskiemi **i dnia 21 września 1466 zakończyło się to krótkie obleganie zdobyciem Chojnic. Gubernator Prus, Ścibor Bażyński, nakłaniał króla do uderzenia na Królewiec i zajęcia Prus Wschodnich**

Usposobienie pokojowe jednak dojrzewało po obu stronach. Skończyła się ta długoletnia wojna dobrze pomyślna, źle przeprowadzona. To poddanie się Prus Polsce było dobrze obmyślone, sumiennie przygotowane, wojna jednak była przeprowadzona z małem wytężeniem przy wielkiej cierpliwości i stanowczości króla.

Litwa okazywała małe zainteresowanie, choć miała być wynagrodzona częścią zdobytych Prus nawet Małopolska się ociągała, pilnując sprawy śląskiej, wojnę prowadziły tylko Wielkopolska, Pomorze i ziemia chełmińska i dlatego wojna ta przeciągała się lat 13 i spowodowała niebywałe zniszczenie kraju. Z osad 6/7 było w gruzach. Poległych po 100000 wypada na Polskę, Prusy i Zakon. Wojna kosztowała dużo: po pół miljona dukatów wypada na Gdańsk, Prusy i Polskę. Szereg zamków musiano zastawić! Sprawę właściwie załatwiono połownicznie. Pozostawienie Krzyżakom Prus Wschodnich było fatalnym klinem, a oddanie Pomezanji, rozdzielającej Warmję od ziemi chełmińskiej, klinem bardzo niebezpiecznym. Jednakże pokój ten który zakończył wojnę 13-letnią, jest najlepszy, jaki Polska z Krzyżakami zawarła. Polska jednakże nie umiała systematycznie pójść po linji, którą uzyskała w pokoju toruńskim, lecz poczęła się znowu cofać. Mimo to wojna ta opłaciła się sowicie, bo Polska zyskała Pomorze, okno na świat".

(Miejsca pisane tłustym drukiem ujrzymy na scenie) W sztuce więc „Szturm na Chojnice" zobaczymy kawał historji Pomorza. Ciekawie rysują nam się sylwetki krzyżaków, ich zgłodniałych lancknechtów. Zobaczymy dalej króla w całej swej okazałości, Bażyńskiego, księcia pomorskiego Eryka i jego syna Sobisława, dalej burmistrza Chojnic z córką Olgą, no i całe Chojnice w roku 1466. A więc „Szturm na Kasę teatralną".

Od kiedy datuje się diagnoza lekarska?

Ciekawe szczegóły, odnoszące się do metod stawiania djagnoz w wypadkach choroby, znajdujemy w nowej przeróbce „Wedów" a szczególnie „Ayur Ved", których dokonał ostatnio pewien angielski uczony. Otóż wówczas, tj. przed dwoma tysiącami lat, istniały już u Hindusów dokładne przepisy, odnoszące się do obserwowania skóry, języka i oczu pecjenta, oraz wyjaśnienia jakie choroby związane są z odnośnemi zmianami. Również badanie pulsu, było dawnym lekarzom indyjskim doskonale znane, ich doświadczenia zaś w dziedzinie chorób nerwowych, zmian organicznych i chorób mózgowych, są nawet przy dzisiejszym stanie wiedzy bardzo pouczające.

Straszny wypadek ludożerstwa.

Dzienniki moskiewskie donoszą o wypadku ludożerstwa w Rosji sowieckiej. Niejaki Tarkow, włościanin wsi Głubkoje Zajmiszcze w gub. samarskiej, po odebraniu mu przez władze ziemi ornej i inwentarza powędrował wraz z rodziną, składającą się z żony i dwojga dzieci w kierunku Syberji.

W drodze zabrakło mu żywności. Zrujnowany przez władzę komunistyczną chłop po dwutygodniowej wędrówce o głodzie zabił trzyletnie dziecko i jego ciałem żywił siebie i rodzinę w ciągu paru dni.

Straszny ten czyn był przypadkowo wykryty przez oddział jazdy sowieckiej, patrolujący okręgi nadwołżańskie, skolektywizowane z całą bezwzględnością przez rząd sowiecki.

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

86) Kraina słowiańskich mogił

— Przecie ten Wilhelm to twoja własność. On jest jako skowronek, którego z rąk wypuściłaś, którego znowu w sieć złapać możesz. Tobie pieśni śpiewał, przed tobą klęczał, czule wzdychał. A teraz on klęczy u jej stóp.

— Czego chcesz od niego — kłóci się z marzeniem myśl druga.

— Odepchnęłaś go, wzgardziłaś nim — wybrałaś Mściwoja. Co ci do tego. Jemu wolno.

— Wolno? wolno? Jemu wolno namawiać ją, aby zdradziła męża, który na wojnę wyruszył? Jej wolno przyjmować miłosne słowa, cierpieć obcego człowieka, klęczącego u jej stóp?

Nie wie Adelajda, co się w niej dzieje, jakie są powody złości i zazdrości, które kipią w duszy to wie, że w sercu wre gniew i bezbrzeżna nienawiść.

— Mówią do siebie. Co oni mówią? Trzeba podsłuchać.

Schowała się w girlandy chmielów, nadstawiła ucho i słucha.

— — — — — — — —

— A więc bronisz?

— Bronię.

— Patrzeć nie wolno na ciebie?

— Czy ja to mówiłam?

— Tyś taka jak lód zimna — jak mroźny wicher grudniowy.

— Słowa tego nie mówiłam nigdy.

— Patrzeć na ciebie zdaleka. Ha, ha! Uwielbiać wdzięki, podziwiać piękność twoją.

— Nie prosiłam cię o to, Wilhelmie.

— Ale proszą mnie o to twoje oczy. Ciągnie mnie do ciebie twoja uroda.

— Cóż ja temu winna?

— Tyś nie winna? Zatem ja winienem, że serce rwie się jak gołąb do lotu.

Rozstańmy się.

— Nienawidzisz mnie!

— Nie, nie, Wilhelmie. Sto razy powtarzam, sto razy jeszcze powtórzę, że to kłamstwo i nieprawda. Nie unikam twego towarzystwa, pragnę go, gdy cię niema, tęsknię za głosem twej harfy, która mi pieśń o wiośnie, o miłości śpiewa.

— Lubisz słuchać słów moich, gdy ci prawię o urodzie twojej, o wdzięku twych lic. Co?

— Mów.

— Chcesz szczerości z mej strony?

— A więc tak! — rzekła płonąc kobieta.

— Ha, ha, ha! Urodę jednak twoją, wdzięki twe, masz jedynie dla męża. Czy tak?

— Tak — rzekła zrywając się Edyta. — Żona powinna...

— Wiem, wiem — przerwał Wilhelm. Pamiętam twe słowa, na pamięć je umiem. Cudza żona to kwiat, który kwitnie w cudzym ogrodzie. Wolno każdemu na niego patrzeć.

— Ale nikomu zerwać! — dokończyła Edyta.

— Dość tego.

— Twoja wola.

Zaśmiał się Wilhelm złością i urąganiem.

Jakiż ze mnie głupiec! Jakiż ze mnie głupiec! — zawołał Wilhelm.

— Nie mów tego.

— Słuchaj Edyto. Wkrótce zapewne mąż twój wróci. I ty myślisz, że ja, który u stóp twych me pieśni złożyłem, zawsze ci śpiewać będę? On wróci — zamieszka z tobą — a ja — ha, ha, ha!!!

— Czemu się śmiejesz?

— Ja w nocy śpiewać będę pieśni u twych okien, u okien izby, w której ty do męża wdzięczyć się będziesz!

— Rozstańmy się! Wolna ode mnie droga.

Wilhelm zamilkł. Wpatrzył się w piękną twarz Edyty, zatopił oczy w jej oczach i zaszeptał

— Bądź moją...

— Nigdy!

Pod namiot leszczynowy weszła Adelajda.

— W porę przychodzę — rzekła — gdyż, jak widzę, spór i kłótnia między wami. Zasługą moją będzie, gdy się przeprosicie i pojednacie.

— — — — — — — —

Mówiła te słowa aby zakryć złość, która w duszy jej kipiała. Poznała z rozmowy, że Edyta jest niewinną, że prócz zalotności niczem więcej przeciw mężowi swemu nie zgrzeszyła. — I dziwna rzecz! To najbardziej złościło i gniewało Adelajdę. Dlaczego? Oto trzeba było pytać się dróg, jakiemi chodzi rozum kobiecy, cegieł, z jakich kobieta gmach swych wniosków buduje. Znienawidziła całą duszą Edytę za to, że jej uroda podoba się Wilhelmowi, dyszy jadem i wściekłością gniewu, o to, że oczy jej śmiały przykuć i przywiązać do siebie Wilhelma. Gdyby Edyta była z Wilhelmem zgrzeszyła i upadła, nie zawiniłaby wobec Adelajdy tyle, ile zawiniła tem, że jej wdzięki lutnistę podbiły.

— Czarowny kwiat, który kwitnie w cudzym ogrodzie — syczy złością piękna Adelajda.

Gniew zapalił płomieniem jej jagody, prześliczne usteczka mają barwę wiśni i krwi.

— — — — — — — —

— Cieszę się — mówiła Adelajda — że cię spotkałam, Wilhelmie.

— Na usługi twe jestem.

— Pragnę...

— Wody chcesz?

— Tak jest. Opodal wytryska bębło.

— Brak naczynia, abym spełniając rozkaz, przyniósł ci wody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pomóżmy zrealizować pozytywny program TCL. w dniu jubileuszowym

Dzień Złotego Jubileuszu Towarzystwa Czytelni Ludowych, jeśli ma być dniem nie tylko przemijającego radosnego święta, ale także zapoczątkowaniem pozytywnej pracy — winien się stać pobudką do wielkiego ofiarnego czynu. —

W Wielkopolsce powstaje wielki Dom Oświatowy, skąd promieniować będzie na całą dzielnicę zdrowa oświata ludowa.

Śląsk, ta prastara dzielnica, a tak ofiarna, gdy chodzi o zadokumentowanie czynu patrjotycznego, również posiadać będzie swoją oświaty wspaniałą świątynię. Na Pomorzu, tym naszym najdroższym skrawku ziemi nadmorskiej, stanie Uniwersytet Ludowy w Bolszewie. — Trzy wielkie zamysły o nieprzemijających wartościach i znaczeniu wymagają takiegoż ofiarnego wysiłku materjalnego. — Punktem wysokiej ambicji tych trzech wypróbowanych w ofiarności dzielnic musi być zasada, że należy w szybkim czasie zrealizować pozytywny program.

Niech dzień jubileuszowy będzie wytknięciem tych trzech granitowych słupów narodowej oświaty na szlaku myśli społeczeństwa, czującego po polsku. — Gdy z tych trzech dzielnic zjadą się przedstawiciele oświaty, działacze na jej niwie, niechże ,pobudzeni momentem wzniosłym. doraźnie materjalny temu dadzą wyraz. — Mimo ciężkich czasów zdobyć się musimy na ogromny wysiłek. Zapoczątkujmy darami na oświatę nowe drogi naszych poczynań.

Nie jałmużna, nie grosz na odczepne, ale ma popłynąć sercem podyktowana ofiara na wielkie zbożne dzieło. Pamiętajmy o tem, że na nas spoczywa odpowiedzialność za wielkie Jutro narodu. że my mamy być budowniczymi nadchodzącej przyszłości, światłej, promiennej.

Niech się rozbudzi zmysł ofiarności i szeroką rzeką uczuć popłynie na chwałę, na pożytek, na trwałe uwiecznienie Złotych Godów TCL.!

„Bis dat, qui cito dat!" Kto zaraz daje ten dwa razy daje!

Składki nadsyłać należy do Zarządu Głównego TCL. w Poznaniu PKO. 200 504.

Z Komitetu Floty Narodowej.

W dn. 28 kwietnia br. pod przewodnictwem marszałka Sejmu odbyło się Plenarne Posiedzenie Komitetu Floty Narodowej.

Po odczytaniu protokułu posiedzenia Plenum KFN. z pracy za rok 1928, sekretarz generalny KFN. gen. M. Zaruski odczytał sprawozdanie kasowe za tenże okres, poczem przewodniczący Komisji Rewizyjnej Prezes PKO. dr. Henryk Gruber odczytał protokół Komisji Rewizyjnej z działalności biura Centrali, stawiając wniosek udzielenia Wydziałowi Wykonawczemu absolutorjum, które zostało uchwalone.

Dochody i wydatki w roku sprawozdawczym przedstawiają się następująco:

Dochody:

1) Wpływy do Centrali	133,115,82
2) Od Wojew. KFN. w Toruniu	288,570,85
3) Od Okręg. Koła w Bydgoszczy	16,470,82
4) Od Koła Stoł. m. Warszawy	54,072,39
5) Wpływy za nalepki, odznaki, flagi i kalendarzyki i procenty z roku czek. Banku Gosp. Kraj. i PKO.	52,754,56
6) Subwencje M. P. i H,	20,400.—
Razem	565,384,44

Wydatki:

1) Pensje personelu, świadczenia socjalne, mat piśmienne, książki, porto, telefony itd.	67,822,47
2) Propaganda	48,221,10
3) Potrącenie 20 proc. z ruchomości	1,341,75
Razem wydatki	117,385,32
Czysty dochód	447,999,12

Na kupno i instalacje statku „Dar Pomorza" do dnia 1 stycznia 1930 r. wydano 451,009,28.

Zapoczątkowano zbiórki na kupno statków: w Wojew. Krakowskiem na „Dar Krakowa", Śląskiem na „Dar Śląska", w Łódzkiem na „Dar Łodzi", w Bydgoszczy na „Dar Bydgoszczy" i w Warszawie na „Dar Warszawy".

W ciągu roku sprawozdawczego powołano do życia 256 Kół Kom. Fl. Nar. W stadjum organizacji było 107. Na 1 stycznia 1930 r. Komitet posiadał 549 zorganizowanych Kół KFN. i około 1500 czł. korespondentów czynnych. Do liczby tej nie wliczonon około 400 Kół na terenie woj. Pomorskiego.

Zbiórki i propagandę prowadzono na terenie wszystkich uzdrowisk, wśród wojska, policji, szkół, pracowników pocztowych, samorządów, powiatów i gmin i najszerszych sfer społeczeństwa.

Środkami propagandy KFN. były: radjostacja, prasa, ultoki, afisze, broszury, okólniki, odczyty itp.

Wyborv do Wydziału Wykonawczego KFN. na rok 1930 dały następujące wyniki:

Zostali wybrani: poseł St. Zalewski — Prezes Sejmowej Komisji Morskiej, gen. M. Zaruski — Sekretarz Generalny KFN., T. Nosowicz — Dyr Depart. Morskiego M. P. i H., gen. Górecki — Prezes Banku Gosp. Kraj., Kom, Świrski — Szef Kierownictwa Marynarki Wojennej i nowoobrany dr. Wyrostek —Prezes Ligi Morskiej i Rzecznej.

Reasumując wszystko powyższe, musimy dojść do przekonania, że jakkolwiek suma zbiórki brutto zł. 544,984,44 przekraczająca sumę przewidywaną w preliminarzu, wydaje się może niewystarczającą, to jednak, biorąc pod uwagę kryzys gospodarczy w Kraju, wykazuje wzmożone zainteresowanie się i ofiarność społeczeństwa na budowę floty morskiej.

Sekretarz Generalny KFN.
Gen. M. Zaruski.

Z POMORZA

Bysław, pow. tucholski. Tow. Powst. i Wojaków urządziło w niedzielę ubiegłą w sali p. Kamińskiego zabawę, połączoną z przedstawieniem amatorskiem. Odegrana została sztuka p. t. „Genowefa". Wielkie uznanie i podziękowanie należy się wykonawcom p. Kowalskiej i p. Hoppemu Wład. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Gdynia. (Pierwsza wycieczka amerykańska w bież. roku w Gdyni). Statek „Polonja" polskiego transatlantyckiego towarzystwa Gdynia — Ameryka, przybyło dnia 13 bm. ze Stanów Zjednoczonych 119 osób, pod kierownictwem dr. Łukaszkiewicza, w celu odwiedzenia kraju. Wycieczka przybyła na 2 miesiące.

— (Nasza flota wojenna powiększa się). W pierwszych dniach czerwca przybędzie do Gdyni kontrtorpedowiec O. R. P. „Wicher", który obecnie odbywa pływanie ćwiczebne na wodach francuskich, Dalsze łodzie podwodne oczekiwane są w końcu lata, natomiast drugi kontrtorpedowiec „Burza" wykonany zostanie w końcu br. i przybędzie do Gdyni w r. 1931.

— (O. R. P. „Iskra" wypłynął na ocean). Wyruszył z Gdyni w dniu 13 bm. w 6-cio miesięczną podróż trzymasztowy szooner żaglowy marynarki wojennej, przeznaczony do szkolenia podchorążych. wychowanków szkoły toruńskiej.

Na pokładzie znajduje się młodszy rocznik podchorążych marynarki.

„Iskra zawinie do Sherburga we Francji, do Portsmouth w Anglji, do Las Palmas na wyspach Kanaryjskich, do Santiago na wyspie Kubie, do New Port w Stananch Zjednoczonych Am. Półn., a w drodze powrotnej zawinie do portu wojennego Brest we Francji, poczem powróci do Gdyni.

Poraz pierwszy okręt pod polską banderą wojenną przepłynie ocean i zawita u wybrzeży Stanów Zjednoczonych.

Starogard. (Wystawa Ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego (ta sama, którą oglądaliśmy w Chojnicach) otwarta została w czwartek dn. 15 5. w mieście naszem.

Tczew. (Aresztowanie komunistów). Policja aresztowała tutaj dwóch emisarjuszów komunistycznych, przybyłych z Gdańska i zajmujących się rozpowszechnianiem ulotek komunistycznych. Są to Fiszer i Szymanowski.

Tczew. (Nagły zgon). Restaurator Bielawski na Nowemmieście, którego syn mechanik lotniczy uległ zeszłego roku tragicznemu wypadkowi, został dotknięty nowym, bolesnym ciosem, Zmarła mianowicie nagle 21-letnia córka jego Elżbieta, bawiąca u znajomychw Grudziądzu.

Gniew. Włamano się nocą do tut. szpitala miejskiego. Złodzieje rozbili biurko, ale widocznie spłoszeni, nie zdołali niczego zabrać.

Wejherowo. (Kradzież). W Łebnie niewyśledzeni dotąd złodzieje wykradli pewnemu gospodarzowi z chlewu dwoje prosiąt.

Chełmża. 25 lecie życia zakonnego odbchodziła dn. 10. 5. siostra Paula ze Zgromadzenia ss. elżbietanek, wielce zasłużona na polu miłosierdzia i dobroczynności.

Znaczek pocztowy za 2500 dolarów.

Amerykańscy filateliści specjalnie gorliwie poszukują znaczków poczty lotniczej i płacą za nie b. wysokie nieraz sumy. Rekord ceny osiągnął 5-centowy znaczeklotniczy Honduras. Znaczek ten istnieje w świecie tylko w siedmiu egzemplarzach. Nic więc dziwnego, że zaciekły filatelista zapłacił za tego białego kruka okrągło 2,500 dolarów.

Niemniejszem zainteresowaniem cieszą się znaczki Nowej Funlandji, wydane z okazji lotu Hawkinca i de Pinedo. Płaci się za nie po 1200 dol. Znaczek lotniczy z Kolumbji jest już znacznie tańszy, bo kosztuje „tylko" 500 dol.

Znaczki lotnicze istnieją zaledwie od 19 lat. Pierwszą lotniczą pocztę bowiem otwarto w Ameryce 23 października 1911 r. Zainteresowanie temi znaczkami wzrosło dopiero w ostatnich czasach do kolosalnych rozmiarów. Była to zresztą dla przezornego zbieracza, gromadzącego znaczki od pierwszej chwili, znakomita lokata kapitału. Pewien znawca obliczył, że kto n. p. ulokował w znaczkach tych, kupowanych po nominalnej cenie — 700 dolarów, zarabia na tem 5 tysięcy!

Najpiękniejszy zbiór tego rodzaju posiada w Nowym Jorku p. Clarence Price. Słynny fabrykant fortepianów Steinwey jest również zapalonym filatelistą.

Do byłych słuchaczy Uniwersytetów Ludowych.

W dniu 18 maja br. Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu święci swój 50-letni jubileusz pracy. Nieocenione zasługi oddała nam instytucja ta, za czasów zaborczych. Niosła oświatę do szerokich mas ludu polskiego, budziła szerzyła i utrwalała poczucie narodowe, niosła nadzieje wskrzeszenia niepodległości państwowej i przyczyniła się wobec tego w dużej mierze tak do przerwania ciężkich chwil niewoli, jak powstania narodowego.

W wolnej. niepodległej Polsce hasło „Oświata ludu dokona cudu", nietylko nie może być zapoznawane. lecz z większą jeszcze gorliwością w czyn realizowane. Od poziomu kulturalnego i umysłowego obywateli Państwa, od ich wychowania i przysposobienia do pracy obywatelskiej, od wysokiego uświadomienia obywateli w zakresie praw i obowiązków ich w stosunku do Państwa, zależy jego egzystencja, rozwój, oraz dobrobyt.

Na polu tem. Tow. Czyt. Ludowych ma niepomierne zasługi; jego też zasługą, za inicjatywą jego dyrektora ks. Ludwiczaka powstały Uniw. Ludowe, które wyżej wspomniane zadania mają spełniać.

Wy wszyscy, którzy mieliście możność w murach tych uniwersytetów uzyskać to wychowanie, podnieść swój światopogląd umysłowy, zawdzięczacie tej instytucji bardzo dużo. Wiemy o tem, że chwile przeżyte w Uniwersytecie Ludowym będą zawsze przez Was mile wspominane, że wskazówki stamtąd odebrane, służyć Wam będą nieraz na dalszej drodze życiowej.

Wobec tego dzień 50-ciolecia Tow. Czyt. Ludowych, jako twórcy Uniw. Ludowych, musi pobudzić w sercach Waszych zarzewie wdzięczności oraz chęć manifestacji na jego rzecz. Najodpowiedniejszym momentem ku temu będzie dzień 18-go maja, w którym to dniu wszyscy słuchacze Uniw. Ludowych wezmą udział w pochodzie jubileuszowym.

Pokażcie więc tę wdzięczność i zrozumienie! Niechaj nikogo z nas na tym obchodzie nie braknie! Niechaj w szeregach pochodu jubileuszowego B. Słuchacze Uniw. Ludowych zaimponują swą ilością.

Wiemy, że warunki materjalne są ciężkie, ale zdobytej wiedzy i uczucia wdzięczności nie zastąpimy nigdy ekwiwalentem dóbr materjalnych. Sądzimy więc, że na zew tej odzewy wszyscy na dzień 18-go maja br. do Poznania przyjadą.

Za Zarząd Związku B. Słuchaczy Uniw. Ludowych:
(—) St. Mikołajczyk. prezes.

Śp. Władysław Orkan.

Donieśliśmy o wypadku paraliżu znanego powieściopisarza, piewcy życia naszego Podhala, Władysława Orkana. Okazało się, że atak paraliżu spowodował wkrótce śmierć i że literatura polska straciła znowu jednego z czołowych reprezentantów.

Urodzony w roku 1876 w Porębie Wielkiej na Podhalu, cały swój talent literacki, talent o szerokim rozmachu, poświęca zrazu Orkan życiu swego rodzimego Podhala i staje się obok Kazimierza Przerwy - Tetmajera najwybitniejszym pisarzem naszych gór. Kilkanaście tomów utworów nowelistycznych i powieściowych (z takiemi dziełami, jak „Pomór", „W roztokach" i „Drzewiej" na czele) niemniej parę tomów jego prac publicystycznych, poświęconych m. i. budzeniu idei morskiej w Narodzie Polskim, a także drukowane na łamach Kurjera Poznańskiego i wydane w 2 tomach „Listy ze wsi" — to dorobek pracy Orkana tak szczytny, że nazwisko jego, a raczej jego pseudonim, bo faktyczne nazwisko: Smreczyński jest naogół mało znane, zapisane będzie złotemi głoskami na kartach dziejów literatury i kultury polskiej.

Dla nas jako dla mieszkańców polskiego zaplecza morskiego szczególnie drogie jest w tym góralu - poecie poczucie potrzeby morza dla Polski. Objaw tego poczucia, tak żywo występujący w synu najdalej na południe wysuniętych rubieży polskich, zdaje się świadczyć, że współczesne pokolenie Polaków, na którego barkach ciąży obowiązek budowania trwałych podwalin nowej państwowści polskiej, zrozumie ideę morską, i przejmie się nią znacznie silniej,aniżeli obywatele dawnej Rzplitej,

Zdaje się, że myśl utrwalenia polskiego władania nad Bałtykiem i myśl rozszerzenia naszego władztwa nad morzem była myślą przewodnią ostatnich lat życia Władysława Orkana.

Oby stało się według marzeń i pragnień tego górala i oby myśl, jego przewodnia istotnie wcielona była w czyn przez współczesne pokolenie.

Walka z pomadą do ust.

W Niemczech wszczął się ruch gwałtowny przeciwko barwieniu warg przez płeć piękną. A ruch ten popierają nietylko hygjeniści, ale i sfery patrjotyczne Niemiec, według bowiem ostatnich danych niemieckiej statystyki handlowej, w roku ubiegłym przywieziono do Niemiec z Francji dwanaście centnarów metrycznych pomadek do ust, wartości 7,500,000 marek niemieckich (przeszło 15 miljonów złotych).

Ogromną tę sumę możnaby śmiało zaoszczędzić.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 17. maja 1930 r.

Porządek nabożeństw w farze.

7.30 Msza św. z nauką.
8.45 Nabożeństwo niemieckie.
10.30 Suma polska z kazaniem.
12.15 Msza św. z egsortą.
15 Nabożeństwo majowe polskie.
17 Nabożeństwo majowe niemieckie.
W Krojantach o 10.30 nabożeństwo o 15 nabożeństwo majowe.

Szturm na Chojnice.

W ostatniej chwili przypominamy, że dziś w sobotę o godzinie 4-tej i jutro w niedzielę o godzinie 8-mej przedstawią nam harcerze na sali Hotelu Centralnego historję Chojnic oraz miłość córki burmistrza chojnickiego Olgi do księcia Sobisława w sztuce pt. „Szturm na Chojnice(!. Większa część pierwszych miejsc jest już rozsprzedana.

Poświęcenie sztandaru gimnazjalnego.

W dniu 29 maja br. odbędzie się w kościele gimnazjalnym w Chojnicach uroczystość poświęcenia sztandaru ufundowanego przez Opiekę Szkolną gimnazjum na którą to uroczystość Zarząd Opieki wszystkich Rodziców w chojnickiem gimnazjum kształcące się młodzieży uprzejmie zaprasza.

Porządek uroczystości: O godzinie 10 uroczysta Msza św. i asysta.

Godz. 11.15 akademja w auli gimnazjalnej i wręczenie sztandaru

Godz. 2 wymarsz z dziedzińca gimn. ze sztandarem do ogrodu Hotelu Dworcowego gdzie odbędą się gry i zawody o nagrody.

Godz. 3.30 wspólny podwieczorek.

Przygrywać będzie orkiestra Zakładu.

Kurs informacyjny obrony przeciwgazowej..

W sobotę godz 6 — 8 ćwiczeni z dymami na placu ćwiczebnym Hilmarshofu. Zwiedzanie komory gazowej. Pracodawców uprasza się usilnie o wcześniejsze zwolnienie z pracy słuchaczy kursu aby umożliwić im punktualne stawienie się na placu.

Jutro w niedzielę o godzinie 9-tej wykład p. dr. Bełkowskiego na temat „Ratownictwo gazowe". Łącznie z tem wykład kier. szkoły pow. p. Paprockiego o „Organizacji LOPP. i zamknięcie kursu.

Kierownictwo kursu kładzie szrzególny nacisk na to, aby jak najwięcej pań brało udział w zwiedzaniu komory gazowej.

Wystawę robótek ręcznych Stow. Młodz. Żeńsk. mieszcząca się w auli szkoły powszechnej dla chłopców zwiedzały onegdaj Stow. Młodzieży Żeńskiej ze Starogardu a wczoraj Stow. Mł. Żeńskiej z Pawłowa z ks. patronem Goeblem na czele. Wystawa będzie otwarta jeszcze dzisiaj od godz. 3 — 8 wieczorem i jutro w niedzielę od godz. 10 przed południem do 4 po południu. Punktualnie o godzinie 4 nastąpi zamknięcie.

Szczegółowy opis wystawy umieścimy po zamknięciu. Zaznaczamy tyle tylko że przedstawia się ona istotnie okazale. Podziwiać należy, że druchny nasze poza swoją pracą obowiązkową tyle znalazły czasu ażeby wykonać tak pięknie wysoce artystyczne przedmioty. Szczególnie podziwiano ogólnie paramenty kościelne, wykonane przy nakładzie przeszło 200 zł. (koszta) nabycia samego materjału), nader piękne, a przeznaczone dla misji polskiej w Chinach. — Niechaj społeczeństwo nasze zechce jeszcze w te dni ostatnie zwiedzić wystawę i udzielić poparcia przedsięwzięciu tak pięknemu naszej młodzieży katolickiej, skromne swe fundusze przeznaczającej na cele tak szlachetne. Nie żałujmy tych kilka groszy, któremi zasilić możemy fundusze organizacji, tak bardzo potrzebnej i tak wzniosłe cele mającej na oku. — Obfity zbiór arcypięknych wyrobów zachwyci każdą znawczynię tego rodzaju prac kobiecych.

Z Klubu Żeglarskiego.

W hotelu p. Engla odbyło się przy licznym udziale członków miesięczne zebranie Klubu Żeglarskiego pod przewodnictwem prezesa p. O. Weilandta. Na odbywającej się w Poznaniu Wystawie Turystycznej Klub wystawi kajak oraz łódź żaglową.

Następnie omawiano zawarcie umowy z Dyrekcją Lasów Państwowych co do charzykowskiego jeziora. Klub Żeglarski będzie płacił Dyrekcji Lasów Państw. następujący podatek: za każdy kajak rocznie 1 zł., za każdą inną łódź rocznie 2 zł. za pomost rocznie 50 zł. Łowienie ryb na wędkę jest obecnie niedozwolone. Prawo do tego mają jedynie członkowie Klubu oraz osoby posiadające grunt przy jeziorze, lecz za okazaniem wykazu.

Dnia 29 maja odbędzie się w Charzykowie wielkie święto sportowo - wodne, przy udziale hydroplanów. Klub urządzi propagandę dla Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Czysty zysk zostanie przelany na LOPP.

Publiczność będzie miała sposobność oglądać popisy hydroplanów, hydroplan będzie zabierał gości na przejażdżki za minimalną opłatą. Cały dzień przygrywać będzie orkiestra.

Według nowej umowy z Dyrekcją Lasów Państwowych prawo jazdy po jeziorze charzykowskim ma jedynie Klub Żeglarski.

Z kolei zdał członek komisji rewizyjnej p. H. Rasch sprawozdanie z rewizji kasy Klubu. Stwierdził on prawidłowość kasy. Wyrażono uznanie dla kasjera p. Kondziely Kasjer p. Kondziela złożył swój urząd Na miejsce jego wybrano p. Bańkę.

Następnie przyjęto do Klubu 3 nowych członków.

Czas ochronny na rogacze

jest przedłużony do 15 czerwca na co zwracamy uwagę lubownikom polowania.

Nieszczęśliwa.

Wczoraj rano sprowadzono na posterunek policji niewiastę chorą na umyśle. Przybyła ona z Angowic do Chojnic do kościoła, i po dłuższej modlitwie dostała obłędu religijnego. Po uspokojeniu się udała się sama do domu

Figle duchów.

Onegdaj po południu przechodnie ulicy Dworcowej zaciekawieni zostali ostrą wymiana zdań pomiędzy pewnym sublokatorem a jego gospodynią. Okazało się potem, że w domu pod nr. 35 na wspomnianej ulicy jakieś psotne duchy w pokojach sublokatorów wyprawiają swe figle. Jednemu podobno wciąż szperały po szafie, chociaż ją zamykał na klucz, poplamiły mu podłogę atramentem, innemu zabrały koszule, trzeciemu zabrały dwie krawatki i zawieszony na ścianie zegarek kieszonkowy, gdzieś się ulotnił. Duchy te oglądają walizy, przewracając w szufladach a wkońcu nawet poszły sobie na tańcówkę w trzewikach, zabranych z pokoju sublokatora, którego wczoraj gospodyni obrzuciła stekiem wymyślań. A przecież jest to powinnością gospodyni zwrócić uwagę sublokatorów już przedtem, że w domu jej dzieją się rzeczy niesamowite. Niejeden — bojąc się duchów — ominąłby tamto mieszkanie i temsamem nie naraziłby się na nieprzyjemność kłócenia się z tego powodu.

Do Pawłowa.

Każdy mąż i białogłowa
Młodzież cała, — do Pawłowa
Jutro wszystko się wybierze
Mogę radzić wszystkim szczerze
Żeby autem, czy też pieszo
Się wybrali, a nacieszą
Sami się i młodzież całą
Uroczystość okazałą
Tam w Pawłowie zobaczymy,
Dobrze się tam ubawimy.

P. Jasnoch stawia samochody do dyspozycji po zniżonej cenie. Na miejscu będzie bufet dobrze zaopatrzony. Nie pożałuje, kto do Pawłowa się wybierze.

Wszyscy jutro na boisko sportowe.

A więc w jutrzejszą niedzielę o godzinie 3 spotkają się na boisku w lasku miejskim wszyscy interesujący się ruchem sportowym w Chojnicach. Będziemy bowiem świadkami boju lekkoatletycznego GKS. Grom oraz TG. Sokół oraz rozgrywek w piłkę nożną ZKS. — TG. Sokół. Obie powyższe imprezy zapowiadają się wręcz sensacyjnie.

Z kursu przeciwgazowego.

Wykład „Obrona przeciwgazowa zbiorowa" wygłosił wczoraj p. por. Mądry. Wykładowca w zwięzłych, zrozumiałych słowach zapoznał słuchaczów z postepowaniem w schronach przeciwgazowych, których my niestety w Chojnicach jeszcze nie mamy, oraz podał środki domowe **samoobrony gazowej na wypadek** niespodzianego ataku gazowego, braku schronów lub w podobnych wypadkach Wykład ten który ściągnął najwiycej uczestników pomiędzy innymi całą elitę miasta naszego z p. starostą na czele przyniósł dużo praktycznych wiadomości z wszystkich dotychczasowych. Po wykładzie wyświetlono dwa filmy, zaznajamiające uczestników z historją walki gazowej, środkami jakich się używa oraz okropnemi skutkami walki gazowej. Filmy te będą w najbliszych dniach wyświetlone w miejscowem kinie.

Kino Nowości

wyświetla dziś w sobotę 17 bm. film o niebywałym humorze i niezrównanym dowcipie pt. „Chluba kompanji". Film ten ilustruje nieszczęśliwe pożycie rekrutów w koszarach połaczone z niezliczoną ilością arcykomicznych sytuacyj. W rolach głównych królowie humoru Reinhold Szymel i Zygfryd Arno.

Jutro w niedzielę 18 bm. ukaże sie na ekranie Kina Nowości genjalny aktor, mistrz ekwilibrystyki Hoot Gibson w świetnym filmie salonowo sensacyjnym pt. Student z Montany. Gibsonowi dzielnie sekunduje piękna mistrzyni sportu i akrobatyki Katharyn Grawford. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej w niedzielę o 3.30 popoł.

Od poniedziałku wyświetla Kino Nowości sztandarowy superfilm na 1930 r. pt. Hrabia Monte Christo — nowa edycja powieści Dumasa. W rolach głównych Lil Dagower i Bernard Goetzke.

Powiat

Rytel. Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Rytlu obchodzi w niedzielę dnia 1-go czerwca br. uroczystość poświęcenia sztandaru.

Program: Sobota dnia 31-go maja: o godz. 20 capstrzyk.

Niedziela dnia 1-go czerwca: o godz. 9 zbiórka towarzystw i raport przed lokalem zebrań, o godz. 9,30 wymarsz do kościoła parafjalnego, o godz. 9,50 poświęcenie sztandaru i uroczyste nabożeństwo, o godz. 12 po nabożeństwie wręczenie sztandaru i defilada, o godz. 13 wspólny obiad, wbijanie gwoździ pamiątkowych i składanie życzeń, o godz. 14 koncert w ogrodzie i różne niespodzianki. Wieczorem ognie bęgalskie i tańce.

Wiele, powiat chojnicki. **(Jarmark.)** W czwartek 15 bm. odbył się tutaj jarmark. Za bydło, którego sprowadzono mało, płacono do 400 zł. Wobec obecnego kryzysu gospodarczego mały ruch sprzedaży.

ROWERY z MARKĄ „ŁUCZNIK"
DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH
PAŃSTWOWE WYTWÓRNIE UZBROJENIA w WARSZAWIE
Fabryka Broni w Radomiu
Gener. Przedstawic. i Sprzedaż. „KAROL REISSIG" Warszawa, 1-go Krzyżka 25

RUCH w TOWARZYSTWACH

Baczność Młodzież Męska. W niedzielę o godzinie 8-ej rano zbiórka na dziedzińcu Szkoły Powszechnej. Potem od jazd autobusem do Pawłowa. O kompletne przybycie prosi Zarząd.

Narodowa Partja Robotników filja Chojnice. Zebranie plenarne odbędzie się dnia 17 maja o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Sejdy przy Rynku. Z powodu przybycia posłów uprasza się członków o liczny udział. Sympatycy mile widziani. Zarząd.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej. W niedzielę wyjazd autobusami o godzinie 8.30. Zbiórka na dziedzińcu Szkoły Powszechnej. Zarząd.

Związek Inwalidów Wojennych Koło Chojnice. W niedzielę dnia 18 bm. odbędzie się zebranie w hotelu Centralnym o godz. 1 w południe. O liczny udział prosi Zarząd

Towarzystwo Pszczelnicze w Chojnicach. W niedzielę dnia 18 bm. o godzinie 2 po południu odbędzie się zebranie w lokalu pana Jażdżewskiego. Porządek obrad: Sprawozdanie z walnego zebrania związku w Poznaniu. Ubezpieczenie od odpowiedzialności. Prace praktyczne w pasiece. O liczny udział prosi Zarząd.

Powstańcy i Wojacy Chojnice. Rozkaz! Zbiórka w niedzielę dnia 18 bm. rano o godzinie 8 przed lokalem drh. Szultki. Odmarsz o godzinie 8.30 punktualnie do Pawłowa na uroczystość Młodzieży Katolickiej. Wszyscy drh. winni się stawić

Wolność! Komendant.

Powstańcy i Wojacy Kłodawa. W niedzielę dnia 18 bm. o godzinie 18 odbędzie się w sali p. Narlocha zebranie miesięczne. Ze względu na ważność obrad przybycie wszystkich członków konieczne.

Wolność! Zarząd.

Licytacja dobrowolna

W środę 21. 5. br. o g. 11 przed poł. sprzedam w lokalu p. Jażdżewskiego najwięcej dającemu za gotów.
4 stoły i 4 skrzynie
4 torebki damskie i lejek
1 łańcuszek, 1 naszyjnik
1 parasol, 1 zegarek męski, 1 prześcieradło, 1 palto, i walizkę, 1 tekę lakową i wiele innych drobniejszych rzeczy.

Sikora
Kom. miejski. 1174

Autotaksa
w Bydgoszczy, pewna egzystencja, 1172
tanio na sprzedaż
Zgłoszenia **1070 Biuro Ogłoszeń „Kurjer" Bydgoszcz - Parkowa**

Na coś zawsze się to przyda!
W każdym razie zaoszczędzi Pani ładny grosz, biorąc Persilu stosowną ilość, rozpuszczając go w zimnej wodzie i gotując raz tylko, i to krótko. Na 2½ do 3 wiader wody bierze się 1 paczkę Persilu! Persil to oszczędność!

Co Persil to Persil

Przetarg przymusowy

Dnia 21. maja o godz. 11.30 sprzedam w Chojnicach najwięcej dającemu za gotówkę:
3 regulatory
4 zegary stylowe
7 budzików małych
4 zegary ścienne okrągłe około 1000 szkieł do zegarków różnych wielkości
torebki damskie alpak.
łańcuszki do zegarków męskich i damskich
Perły imitacja.
Zbiórka licytantów w oberży p. Jażdżewskiego Plac Jerzego 5 o godz. 11.

Szeleziński
Kom. sąd. Chojnice 1077

Przetarg przymusowy

Dnia 24. bm. o godz. 11.30 przed poł. sprzedam w lok. licyt. p. Jażdżewskiego Pl. Jerzego 5 najwięcej dającemu za gotówkę:
1 lustro
1 umywalkę z płytą marm. i lustrem
1 maszynę do szycia
1 repozytorjum
2 kanapy
2 stoły (1 klubowy)

Trzebiatowski
Kom. miejski. 1176

Ogłaszajcie w Dzien. Pomorskim.

Znawcy kupują

Pianina Jähnego

Nie należy utożsamiać z wyrobami **masowemi.** Nagrodzone **złotemi medalami** na każdej wystawie.

Salon wystawowy
Bydgoszcz
ul. Gdańska 149. Tel. 2225
Spłaty ratami do 18 miesięcy.
Filja: Poznań, Św. Marcin 43.

Obwieszczenie.

W tutejszym rejestrze handlowym A. L. 402 zapisano firmę: Dom Handlowy Ignacy Borzyszkowski i Ska w Chojnicach skład bławatów i konfekcji, a jako spólników osobiście odpowiedzialnych kupca Ignacego Borzyszkowskiego z Chojnic i Józefa Mogiłke z Przyrowy powiat Tuchola.

Firma jest jawną spółką handlową i rozpoczęła swe czynności z dniem 1. maja 1930 Do zastępstwa spółki jest wyłącznie upoważniony Ignacy Borzyszkowski z Chojnic. 1169

Chojnice, dnia 14. maja 1930.

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W tutejszym rejestrze handlowym A. L. 395 przy firmie Bracia Skwierawscy Chojnice zapisano, że Franciszek Skwierawski z Włościborza powiat Sępólno wystąpił ze spółki. 1179

Chojnice, dnia 14. maja 1930.

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W tutejszym rejestrze handlowym A. L. 385 przy firmie Ignacy Borzyszkowski skład bławatów i konfekcji w Chojnicach zapisano, że firma wygasła.

Chojnice, dnia 14. maja 1930. 1171

Sąd Powiatowy.

Wywołanie.

Oddział

Bank Gospodarstwa Krajowego w Bydgoszczy zastąpiony przez adwokata Kokurowicza w Bydgoszczy postawił wniosek na wywołanie weksla własnego, wystawionego w Chojnicach dnia 4 czerwca 1929 r. płatnego w Chojnicach dnia 15 września 1929 r. na sumę 400 złotych wystawionego przez Jana Rudnika w Chojnicach, na zlecenie i żyrowany przez Łódzką Fabrykę Kapeluszy, oraz uznanie zaginionego weksla za umorzony.

Wzywa się niniejszem właściciela weksla wyżej oznaczonego aby najpóźniej w terminie wywoławczym to jest dnia

18 lipca 1930 r. o godzinie 11-tej

przed południem pokój nr. 3.

zgłosił swoje pretensje w oznaczonym sądzie lub wyżej wspomniany weksel przedłożył, gdyż w przeciwnym razie weksel ten uznany zostanie za umorzony

Chojnice, dnia 25 kwietnia 1930 r. 1173

Sąd Powiatowy.

Bilans Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Chojnic w Chojnicach

na dzień 31. grudnia 1929 r.

Stan czynny

1	Kasa		16.165,58
2	Banki:		
	a) Bank Polski	4.194,79	
	b) P. K. O.	279,74	
	c) w innych instytucjach kredytowych	4.134,59	8.609,12
3	Papiery wartościowe własne:		
	a) państwowe	12.168,47	
	b) komunalne	7.400,—	19.568,47
4	Weksle zdyskontowane		512 577,01
5	Pożyczki na rach. bieżących na zastaw		673.049,36
6	Pożyczki terminowe na zastaw		25.311,06
7	Pożyczki hipoteczne:		
	a) na nieruchomości miejskie	286.957,75	
	b) na nieruchomości wiejskie	2.285,19	289.242,94
8	Pożyczki komunalne, udzielone gminom miejskim		72.137,17
9	Ruchomości		2.570,65
10	Sumy przechodnie		29.698,82
			1.648.930,18
11	Weksle do inkasa		37.400,06
			1.686.330,24

Stan bierny

1	Kapitał zakładowy	200 000,—
2	Fundusz rezerwowy	93.596,53
3	Inne rezerwy	35.264,38
4	Wkłady oszczędnościowe	824.958,91
5	Rachunki bieżące	141.993,29
6	Redyskont weksli	181.610,25
7	Banki	117.083,60
8	Sumy przechodnie	5.350,72
9	Zysk	49.072,50
		1 648.930,18
10	Różni za inkaso	37.400,06
		1.686.330,24

Rachunek strat i zysków.

Straty

1	Procenty i prowizje	106.942,14
2	Koszty administracyjne	37.636,93
3	Straty na kursie pap. wart.	2.606,33
4	Odpisy na ruchomości	285,65
5	Zysk	49.072,50
		196 543,55

Zyski

1	Procenty i prowizje	196.543,55
		196.543,55

Chojnice, dnia 4. kwietnia 1930 r.

Rada Kasy:
(—) Górecki, przew. (—) Ulandowski, (—) Kaletta (—) Steinhilber (—) Zabłoński.

Komisja Rewizyjna:
(—) Dr. Sobierajczyk (—) Filipiak (—) Piotrzkowski (—) Tuszyński (—) Trojanowski

Zarząd Kasy:
(—) Czarnowski naczelnik 1154

KINO NOWOSCI

Tylko w sobotę 17. o godzinie 8.15
Niebywały humor! Wspaniały dowcip!

Chluba kompanji

Szlagierowy film, ilustrujący nieszczęśliwe pożycie rekrutów w koszarach. W rolach głównych królowie humoru **Reinhold Szyncel i Siegfryd Arno.** Niezliczona ilość arcykomicznych sytuacji! Ultrasensacyjne momenty! Kto pragnie zdrowego, jędrnego humorzu, niechaj pospieszy zobaczyć ten obraz! 1166

W niedzielę 18 bm o g. 3,30 6 i 8.15

Student z Montany

Dramat sensacyjno-salonowy z genjalnym aktorem, mistrzem ekwilibrystyki **Hoot Gibsonem** oraz mistrzynią sportu i akrobatyki Kathryn Grawford, zniewalająca serca i zmysły, w rolach głównych.
Tempo akcji! Niezrównana gra!
W niedzielę o godzinie 3.30 przedstawienie dla dzieci i młodzieży.
Od poniedz.: Dawno oczekiwane acydzieło pod tyt. **Hrabia Monte Christo.**

Pierwsza Drużyna Harcerska w Chojnicach

W niedzielę, dnia 18 maja br. o godz. 8 na sali Hotelu Centralnego

Wieczór Harcerski

1. Przemówienie o harcerstwie
2. Przedstawienie teatralne pod tyt.

Szturm na Chojnice

r. 1466 **r. 1466**

wesoła sztuka 3-aktowa z dziejów Chojnic
W sobotę o godzinie 4 dla młodzieży wstęp 0,50 zł.
Ceny miejsc: 2,50 zł, 2,00 zł, 1,00 zł.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Chojnic
Chojnice, Ratusz
komunikuje,
iż począwszy od 16. maja rb.
jest czynna od godziny
7½ — 14½, w sobotę do godziny 13-tej.
Szanowną Klientelę
przyjmuje się w godz. od 8-13 w sobotę w godz. od 8-12.
Zarząd.

Mieszkanie
1 pokój z kuchnią na Nowej - Ameryce od 1. 6. do wynajęcia. Zgł. listownie do Eksp. Dz. Pom. pod **S. N. 12**

Tanio!
krawcowa przyjmuje do szycia w domu i poza domem. **M. Rekowska** Chojnice, Kościelna 2.

Skład
przy ul. głównej, nadający się również na biuro zaraz do wydzierżawienia. Adres wskaże eksp. Dz. Pom.

Wykwintne manicure 1 zł.
Dworcowa 72.
Krakowska.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegraficzny „Dzien. Pom." — Skrytka pocztowa 33. — Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.
Za treść odpowiedzialny: Redaktor Bonifacy Chmielewski. Wydawca Władysław Juljusz SCHREIBER.